

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Czet Petersburskiego Pocztamt, lub do księgarni Gräfe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urządach.

Cena Roczna w Rosji z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Połroczna, 25 r. ass. Bez poczt, dla odbierających w księgarni Gräfe Roczna, 45 rubli assygn. Połroczna, 25 rub. assygn. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 53 rubli assygn. Połroczna, 28 rub. ass.

WTOREK,

21 Lipca.
2 Sierpnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 20 Lipca.
1 Sierpnia.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowami kawalerami orderów: Św. Andrzeja z brylantami, Członek Rady Państwa, Prezydent Rady Opiekuńczej Domu Wychowania (Podrzutków) w Moskwie Rzeczyw. Radzca Tajny xżę Golicyn — Św. Alexandra Newskiego z brylantami, Wielki Łowczy Dworu Wasilczykow i tego orderu bez brylantów, Lejb-Medyk Radzca Tajny Ruhl.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

2) 18 Czerwca. Z ogłoszeniem rozkazu N. CESARZA, iżby wydatki na przejazd pocztą Członków Kommissij dla doglądania budów nie skarbowych (по деламъ земства), zaliczane były z ziemiańskich poborów (земские сборы).

2) 19 tegoż m. Z ogłoszeniem rozkazu N. CESARZA iżby ulga w opłacie kwaterunku pozwolona dla nowo stawianych budynków, rozciągała się i na odstawiane po zdarzonym pożarze budynki.

3) 23 tegoż m. Z ogłoszeniem rozkazu N. CESARZA o przyjęciu na skarb, kosztów (pogrzebu ludzi, o których władza policyjna nie będzie nic wiedziała.

4) 24 tegoż m. Z ogłoszeniem ukazu N. CESARZA da-

nego do Rządzącego Senatowi d. 4 Czerwca, o zaprowadzeniu jednostajnych wag i miar w Państwie od d. 1 Stycznia 1845 r. (Ukaz ten odkładamy do dalszych №№ Tyg.)

5) tegoż dnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA 25 Maja Zdania rady Państwa o tém, iż pretensje wzajemne gmin włościan skarbowych i osob prywatnych dotyczące się dóbr ruchomych, rozsądzane być mają koleją przewodu śledstwiennego z zachowaniem szczególnych przepisów.

6) 30 tegoż m. Rozstrzygający zapytanie czy moc ukazującego Manifestu 16 Kwiet. 1841 r. rościaga się na zadających sobie kalectwo dla uwolnienia się od służby wojskowej.

7) tegoż dnia. Z ogłoszeniem rozkazu N. CESARZA, iż szeregowi wojskowi zaliczeni do komend inwalidów z powodu wieku i kalectwa, mają prawo korzystać z powinności kwaterunkowej.

8) tegoż dnia. Z ogłoszeniem ukazu N. CESARZA danego Rządzącemu Senatowi d. 6 Czerwca i potwierdzonej wraz z tym ukazem ustawy o przywilejach służby rządowej w odległych małej ludności krajach Cesarstwa. (Do gubernij i miejsc tym Ukazem wyłączonych od ogólnych o służbie przepisów, należą) gubernije: Astrachańska, Ołonecka, Orenburska, Wiatska i obwód Kaukaski; powiaty gubernii Wołogodskiej: Jarenski, Ustysolski i Solwyczegodski i powiaty gubernii Archangielskiej: Kolski, Kiemski i Mienzski.)

9) 15 Lipca. Z ogłoszeniem manifestu i dwóch ukazów N. CESARZA takiego brzmienia:

Z BOŻEJ ŁASKI.

MY MIKOŁAJ PIERWSZY, CESARZ I SAMOWŁADZCA WSZECH ROSSYJ

i t. d.

Pastanowiwszy w Manifeście Naszym 1 Sierpnia 1854 r. coroczne częściowe w Państwie rekruckie zaciągi, Roskazuemy: przypadający na ten rok czwarty częściowy, kolejny nabor, z gubernij Zachodniego pasa Cesarstwa odbyć stosownie do okazującego się niekompletu wojska lądowego i floty, licząc na tysiąc dusz po pięciu rekrutów, podług osobnego zawierającego szczegółowe rozrządzenia ukazu, danego wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi. Dan w obozie Korpusu Gwardyi dnia dwónastego Lipca, roku od Narodzenia Pańskiego tysiąc ośmset czterdziestego drugiego; Panowania zaś Naszego siedmnastego roku.

Na autentyku własną J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

1) *Ukaz do Rządzącego Senatu.* Wydany w dniu dzisiejszym Manifestem zaleciliśmy odbycie kolejnego czwartego częściowego naboru w gubernijach Zachodniego pasa Państwa, — i Roskazuemy 1) Nabor ten zacząć od 1 Listopada b. r. i skończyć go niechybnie do 1-go Stycznia 1843 r. 2) Na umundurowanie rekrutów brać od stawiających pieniądze podług ceny, ile umundurowanie to kosztuje zarządowi Kommissoriatu, a mianowicie po 10 r. 20 kop. sr.; i

2) Nabor rekrutów z włościan skarbowych w gubernijach Petersburskiej, Pskowskiej, Kurskiej, Charkowskiej, Ekaterynosławskiej, Chersońskiej, Połtawskiej i Cherniowskiej, odbyć podług osobnych przepisów, jakieśmy dali Ministerstwu Dóbr Państwa.

Wydanie rozrządzeń co do szczegółów tyczących się wojennego zarządu Poleciliśmy Zarządzającemu Ministerstwem Wojny, a odbycie jak należy i ukończenie w zakreślonym terminie, tego naboru, powierzamy staranności Rządzącemu Senatowi.

Na autentyku podpisano własną J. C. M. ręką:

MIKOŁAJ.

W obozie Korpusu Gwardyi 12 Lipca 1842 r.

3) *Ukaz do Rządzącego Senatu.* W Ukazie 19 Października 1841 r. Postanowiliśmy: przy każdym ogólnym w Państwie zaciągu rekrutów, po woływać do osobistej wojskowej powinności jednodworców i grażdanów Zachodnich gubernij. — Zaleciwszy dziś wydanym Manifestem odbycie kolejnego czwartego częściowego naboru w gubernijach Zachodniego pasa Państwa, — Roskazuemy: wybrać po-

dziesięciu ludzi z tysiąca dusz i z jednodworców i grażdan gubernij: Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Minskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej i z Obwodu Aiałostockiego, podług ustawy o rozkładzie ich wojskowej powinności, i podług obejmującego szczegółowe rozrządzenia ukazu, wraz z niniejszym danego Rządzącemu Senatowi.

Na autentyku własną J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W obozie Korpusu gwardyi 12 Lipca 1842 r.

(Przy ogłoszeniu tych ukazów Rządzący Senat zalecił Gubernatorom Cywilnym aby i zalegli z lat przeszłych rekruci byli ściągani.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 15 Lipca. Na posiedz. izby niższej 13 b. m. Sir Robert Peel powiedział z powodu ulaskawienia Francis'a, co następuje: «Muszę poprawić opuszczenie które w dniu wczorajszym popełniłem. Rząd Królowej Jmci, po naradzie z prawnikami Korony, uznał za swą powinność zastosować prawda ogolne sprawiedliwości i prerogatywy Królewskiej co do ulaskawienia, w skutek czego życie Francis'a zostało zachowane; ale lubo ten skazany jest tylko na zesłanie, ta kara będzie miała miejsce w takim z domów pokuty, gdzie praca jest ciężka i gdzie żadnego ze strony Rządu pobłażania spodziewać się nie można.»

— Następny jest text billu przedstawionego przez Pierwszego Ministra Parlamentowi w celu skuteczniejszego zapobieżenia zamachom na życie Królowej: «Ktokolwiek, w sposobie nieprawym, wystrzeli, lub usiłować będzie wystrzelić, ku Królowej Jmci, lub w kierunku gdzie będzie się znajdowała J. K. Mość, z rusznicy, pistoletu, albo wszelkiej innej ognistej broni, jakiegobądź składu, i ktokolwiek będzie celił lub mierzył do J. K. Mości z podobnej broni, chociażby nawet nie była nabita żadną materią zdolną do wystrzału lub szkodliwą; również każdy, ktoby sprawił wystrzał jakichkolwiek materij szkodliwych i dotknął lub dotknąć usiłował osobę J. K. M. jakąbądź bronią, albo jakąbądź inną materią; każdy ktoby, w sposobie nieprawym rzucił lub rzucić usiłował w miejscu przejścia lub przejazdu J. K. M. jakąkolwiek substancją; każdy nakoniec ktoby, w jednym z wymienionych razów, pokusił się o zakłócenie spokojności publicznej albo zastraszenie nawet Królowej Jmci; — każdy taki będzie karany zesłaniem na lat siedm, z wolnością zastawioną Sędzi zamienić, tę karę

w sposobie złagodzenia, na czasowe więzienie, połączone z cielesną chłostą.»

— Konstale w liczbie 38, oddani pod sąd za wystrzeżenie do ludu bez rozkazu i prawdziwej potrzeby w Ennis (Irlandya), zostali uznani za niewinnych przez Wielki sąd Przysięgłych.

Paryż, 16 Lipca. Wszyscy Ministrowie zebrał się wczora w Neuilly, na radę pod prezydencją Króla. Uradzono jak słycać, że Król osobiście otworzy izby Parlamentu.

— Gazeta jedna opowiada co następuje: «Godna wiary osoba twierdzi, że w tych dniach, kiedy w potocznej rozmowie między członkami Rodziny Królewskiej rzecz zaszła o przypadkach zdarzających się w podróży, Król utrzymywał że w razie zbiegania się koni, najbezpieczniej jest zostawać w pojeździe; książę d'Orléans dowodził przeciwnie, że należy wyskakiwać. Na nieszczęście, w kilka dni potem, spór ten został rozstrzygnięty w tak nieszczęśliwy sposób.»

— Piorun spalił sławną przędzalnię lnu w Rollepot, należącą do P. Laherard i komp.

Podług popisu w 1839 roku dokonanego, ludność Francji wynosi 33,540,900 dusz.

— Nowiny z Hiszpanii są napełnione szczegółami rozbojów, zdarzających się na drogach publicznych; dyliżanse często są zatrzymywane, lecz co najwięcej wzbudza niespokojności, są to porwania osób z żądaniem wykupu. Ostatni tego rodzaju wypadek ściągnął uwagę Kortezów. Senator don Santiago Sianz 18 Czerwca porwany został i uprowadzony do Portugalii przez bandę złoczyńców, na czele której był dawny pułkownik Karlistowski, zwany Martinez; P. Sainz jest człowiek bogaty; żądają od niego 50,000 piasrów.

— Wielkie upały panują w południowej Hiszpanii. W Sewilli ciepło doszło do 36° R.

— Powiadają że morowa zaraza ukazała się w Portugalii i że Rząd Hiszpański ustanowił kwarantannę na granicy.

Wiedeń. W nocy na 27 Czerwca pożar straszliwy wybuchnął w mieście Rzeszowie (Galicja). Zgorzało 150 domów. Szkody szacują na 300,000 flor.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 18 Lipca. Wczora Król i Królowa Belgów przybyli do Neuilly—1 i 2 Sierpnia trumna zawierająca zwłoki Xięcia d'Orléans będzie wystawiona w katedrze Notre Dame. 3 tegoż m. odbędzie się żałobny obrzęd; 4, nastąpi pogrzeb w Dreux. Król będzie osobiście na pogrzebie — Gazeta Stanu Pruska daje wiadomość następują: «17 Lipca, Rada zgromadziła się w Neuilly pod prezydencją Króla; projekt prawa, na który niebyło jednomyślnej zgody, był czytany i rozprawy nad nim zajęły około dwóch godzin. Król, zabrawszy głos, wyłożył z wielkim światłem

treść zdań rozróżnionych i wniosł izby przyszedemu Regentowi dodana była Rada szczególna, złożona z Rady Ministrów, Kanclerza Francji, Wielkiego Referendarza, Pierwszego Prezydenta i Prokuratora jeneralnego Sądu Kassacyjnego, i takiegoż Prezydenta i Prokuratora Izby Obrachunkowej, tudzież 4 Marszałków Francji. Ministrowie zawiesili posiedzenie do jutra. Król oświadczył że pracuje nad projektem o odpowiedzialności Ministrów który wniesie razem z projektem o Regencyi.»

Londyn 19 Lipca. Prawo o skuteczniejszym zapobieganiu zamachom na życie Królowej odczytane zostało poraz trzeci w izbie lordów 15 b. m.

(*Journ. de S. P. Psz. Poln.*)

KRYTYKA.

PIELGRZYM

Pismo perjodyczne wychodzące od Stycznia 1842 w

Warszawie, pod redakcją Pani Ziemięckiej.

N^o 1. 2. 3. 4. 5.

Lubo Pan Kraszewski wybornym artykułem zapoznał czytelników Tygodnika Petersburskiego z *Pielgrzymem*, jednakże nowy ten dziennik i nawet sam pomysł wydawania go, są rzeczą i wypadkiem, tak ważnemi w naszej literaturze i ogólnie umysłowości, że powtórnemu o tém przemówieniu, może Wydawca Tygodnika w swym piśmie miejsca dozwoli. Od lat dwóch zaszła zupełna i najpomyślniejsza zmiana w dziennikarstwie Warszawskim, a z czego ci właśnie co niegdyś pozwalali sobie przymówek, najpierwsi i najszczerzej się radują. Wtedy bowiem perjodyczna literatura w Warszawie, albo składała się z pisemek obrazkowych i dodatków do gazet próżnych wszelkiej wartości, albo zdobywała się z trudnością na zakłady niby literackich dzienników, ale te w zawiązku już wykazywały brak warunków trwałości i znaczenia. Złożona dopiero w końcu 1840 r. Redakcja *Biblioteki Warszawskiej* oznaczyła przejście do nowego okresu. Przystąpili do dziennika tego niemal wszyscy trudniący się naukami i sprzyjający naukom w Królestwie; przyjęli w nim role stałych kolaboratorów uczeni pierwszego rzędu jak Maciejowski, Cieszkowski, Baliński; wystąpili nowi ale gorliwi i zwracający bardzo na siebie uwagę pracownicy jak P. P. Wojciech Potocki, Wężyk, Aug. Wilkoński; poeci, hrabia Henryk Potocki i A. Czajkowski, tutaj także spotkaliśmy raz pierwszy przeznaczone być głośnemi imie Pani Eleonory Ziemięckiej; zgoła bądź co bądź, i pomimo że tu i owdzie znalazły by się cienie, w ogóle *Biblioteka Warszawska* objawiła wcale pocieszający stan uprawy nauk w Polsce, filozofii, prawa, ekonomii politycznej, erudycji literackiej i historycznej, literatury i poezji, a to wszystko o własnych siłach i zdolnościach. Z tego ostatniego powodu *Biblioteka War-*

szawska składała się z samych prawie oryginalnych artykułów. Było to w niej rzeczą niezmiernie szacowną; jednakże, obok dziennika uobecniającego życie umysłowości Polskiej, należało koniecznie mieć drugi któryby przedstawiał umysłowość powszechną w bieżącej chwili, któryby donosił regularnie i prędko o wszystkich ważnych wypadkach literatury i nauki w innych krajach Europy i świata;... i temu zaradziła Redakcja Biblioteki, a raczej podobno najznamienitszy jej członek P. Cieszkowski. Jego staraniem i kosztem wychodzić będzie od Lipca *Biblioteka Zagraniczna*, która, spodziewamy się, wszystkim warunkom swego prospektu i swego nazwiska odpowie. Tymczasem *Biblioteka Wurszawska* nie skupiła w sobie wszystkich strumieni miejscowego dziennikarstwa. *Przegląd Warszawski* nieustał za zjawieniem się *Biblioteki*; po jej nastaniu założono już *Przegląd Naukowy* Pana E. Dembowskiego, *Roczniki Literatury i Krytyki* P. Lewestamma. Wszystkie te pisma nie są bez wartości, mają swój właściwy punkt widzenia literacki, składają się z niemałej liczby artykułów oryginalnych, pisarze nawet najznakomitsi (*np.* Maciejowski) niegodząc się czasami z *Biblioteką*, do nich odsyłają swoje rozprawy—Jeden tylko przeciwko nim stanowczy zarzut mieć można: iż są zbyt cenne dla Warszawy i Królestwa. Domniemalna liczba prenumeratorów na tyle pism razem niewystarczy; musi się więc między nie wszystkie dzielić, a tym sposobem każdego byt jest niepewny i zachwiany. Niebezpieczeństwo jest tém większe przy znanej naszej niestałości; wabiąc więc z kolei publiczność do pism coraz nowych, każde może mieć chwilowo powodzenie, a prędką także zgubę, dla czego żaden się dziennik ugruntować, zaznajomić z sobą i przyzwyczaić do siebie swych czytelników a w miarę tego ulepszać się i coraz lepiej w ich upodobania trafiać, nie zdoła. Gdyby wszyscy pracujący umysłowo zechcieli wspierać jedną *Bibliotekę Warszawską* i *Zagraniczną*, albo żeby przynajmniej dysydujące z nią pisma (*np.* trzy wyżej wymienione) złożyły się w jedno osobne, niezawodnie i środków by im utrzymania wystarczyło, i przy obfitszych materiałach mając w części wybierać, nierównie wyższej integralnej wartości i powagi nabrać by mogły. Życzymy szczerze spróbować tego *połączenia*; najmniej różniące się z sobą pisma mogłyby dać przykład; nieby więcej nie trzeba zrobić, jak przyjąć jedno nazwisko, zgodzić redakcyę, objętość numerów podwoić, a cenę dwóch pism na jedno przenieść. Tym sposobem materialne nawet widoki Redaktorów nieby nieucierpiały, co jednak nie jest w sprzeczności z tém co wyżej powiedziałem, że powszechność tylu pism razem utrzymać nie potrafi. To pochodzi jedynie z rozdrobnienia pisemek, niewątpliwa albowiem że jeden dziennik kosztujący *np.* 60 złotych, łatwiej się utrzyma w danym kole czytelników, niż trzy z którychby każdy po 20 złotych zbierał. I to jeszcze będzie tego przyczyną, że pismo mniejszej rękojmij wartości, słabiej naturalnie przyciąga abonament. Istotną przyczyną

niskiego stanu dziennikarstwa Warszawskiego przez lat dwadzieścia kilka, była właśnie mnogość a drobiazgowość pisemek.

Wracając do naszej rzeczy, powiemy iż po utworzeniu *Biblioteki Warszawskiej* i *Zagranicznej*, drugim wypadkiem, który zdał mi się udowadniać postępu w dziennikarstwie tego miasta, było założenie *Jutrzeńki*. W Warszawie, z powodu jej jeograficznego położenia na miedzy Zachodu, Wschodu a Północy Słowianszczyzny, mogły się zbiegać wszystkie o niej wiadomości; tutaj więc powinien był wychodzić dziennik, na wymianę ich przeznaczony. Rzekliśmy już pierwej, że pismo to pomagające zaznajomienia się wszystkich szczepów z sobą, a przeto krzewiące uczucia wzajemnej sympatii, uważamy za pierwszy krok w nowym a nader rozległym i błogim zawodzie, który wypadki oddawna gotowały. Życzymy tylko temu pismu postępu jaki mieć może, i rozwinięcia które mu konieczne.

Wszelako pomimo te kilka przedsięwzięć dziennikarskich bardzo ważnych i w swojej rzeczy czyniących zupełnie zadość, uczuwać można było niezaradzenie jednej z głównych i najistotniejszych potrzeb. W rządzie pism poświęconych różnym przedmiotom, nie było poświęconego najważniejszej i najciekawszej dążności naszego wieku, dążności przywrócić w literaturze, w naukach, we wszystkich gałęziach wiedzy, religijnego pojęcia rzeczy. Sposób ten widzenia niegdyś powszechny i w tak błogie i świetne skutki płodny, późnziej niebacznie opuszczony, od niedawnego czasu począł jednać sobie zwolenników, a ci zwolennicy coraz go absolutniej i konsekwentniej poszłubiwać—Dziś już w wielu krajach najwyższego oświecenia, nie tylko on przeciwnym przekonaniom nie ulega, ale bliskim ostatecznego nad niemi zwycięstwa zostaje. Z każdą chwilą wyraźniej się ta wielka zmiana wyłonia — Ostatnią razą wieść cudowna Europę przebiegła, że sam nauczyciel a teraz następca Hegla, na Katedrze Berlińskiej filozofią Objawienia wykłada. Byłoby więc rzeczą prawdziwie smutną i opłakaną, żeby ten wielki przełom odbywał się bez naszych wiadomości i udziału; potrzebowaliśmy gwałtownie mieć dziennik któryby był składem naszych własnych usiłowań w tym rodzaju, i zarazem kanałem codziennych ważniejszych i ciekawszych postępów tego ducha w reszcie Europy;... na to utworzyła Pani *Ziemiecka* swego *Pielgrzyma*.

Należy tutaj powiedzieć, iż widząc w *Pielgrzymie* pierwszy polski dziennik nowej opinii, wiem bardzo dobrze że wychodziły i wychodzą w naszym języku, drugie dzienniki religijne. Od lat trzech mamy już rocznik *Aleluja*; w Warszawie wychodzi *Pamiętnik religijny* i Xiądz Biskup Przemyski Korczyński wydawał swego *Przyjaciela Chrześcijańskiej Prawdy*, który dochodził do nas tomami; w Poznańskim wychodzi *Archiwum Teologiczne* którego jednak nie widzieliśmy w naszej prowincji; ogłoszono nam także polskie tłumaczenie sławnego dziennika i szerzenia

słowa Bożego na całej kuli; наконец *Wizerunki* nawet *Wileńskie* mieściły nieraz piękne artykuły moralne i religijne. Wszystko to dowodzi że nowa nasza literatura, nie była nigdy bez dopływu zbawiennych wyobrażeń Wiary, a jednak wszystkie te wymienione pisma i dzieła, nie były tém czem ma być *Pielgrzym*. Tamto są lub pisma jednorazowe, albo publikacje niekrażące u nas regularnie, albo zbiory różnorodnej treści, od przypadku zasilone artykułem katolickim, albo nareszcie dzienniki wyraźnie duchowne, przeznaczone dla księży i ludzi gruntownie pobożnych. Czem innem jest *Pielgrzym*; *Pielgrzym* jest pismo dla wieku i dla świata; jego jest celem, wszelkie przedmioty umysłowości, wszelkie nauki i kwestje, przenieść na stanowisko zapatrywania się według światła i pewników wiary, ze znajomością i przychylnością do wiary. Tyle tylko... ale jak wiele!

Pan Kraszewski sprawiedliwie podziwia szlachetną odwagę Pani Ziemięckiej. Przedsięwzięła ona to, przedczem by się niejeden męszczyzna cofnął, a jeszcze tysiąc powodów osłaniających jego tchórzliwość znalazł. Nieporównanie łatwiejszym byłby jej zawód, żeby podjęła się była wydawać zwyczajne pismo religijne i moralne; nie by to jeszcze było, gdyby jako uczennica filozofii katolickiej, postanowiła się tylko zmierzyć ze zwolennikami innych szkół filozoficznych wieku; ale stokroć trudniejszej podjęła się sprawy, biorąc się za wydawanie dziennika, który jej przekonania nie w samej ich bezwzględności ale raczej w zastosowaniu do wszelkich gałęzi literatury i nauk, ma popierać. Tu inaczej trudnem będzie czuwanie nad *jednorodnością ducha*! kiedy zaś tego dokona, kiedy dopilnuje że wszystko w jej piśmie będzie zgodnem, tym je na zawziętą krytykę przeciwnym opiniom wystawi. Niemal wszelkie albowiem gałęzie literatury i nauk, muszą być w tém piśmie inaczej traktowane niż były dotąd; największej części przyjętych przez wiek nasz zasad w literaturze, w filozofii, w teoriach społeczeńych, w ekonomice politycznej i t. d. zmuszoną będzie zaprzeczyć, ogromnej liczbie widoków historycznych fałsz zadać, i prawie ze wszystkimi przesadami i rozmiłowaniem czasu, stanąć do walki—Jakkolwiek pochlebnie trzymamy o Pani Ziemięckiej, przechodzi jednak granice możliwości, ażeby jedna osoba sprostowała tak ogromnym wymaganiom; nie sądzimy nawet ażeby sami jedni domowi pomocnicy *Pielgrzyma* mogli ją dostatecznie wesprzeć; niech więc bez najmniejszego skrupułu czerpie w jednorodnych zbiorach zagranicznych; tam wszelkie oddziały nauk uprawiane są w duchu jej pisma, z tak wielkim zasobem wiadomości i talentu z taką wyznością widoków i gieniuszu, że nie tylko ludzi dobrych chęci a niewiedzących tylko co to jest światło wiary w naukach? zachwycą i pocieszą, ale i oponentów, którzyby skwapliwie słabsze prowadzenie rzeczy nicowali, do milczenia zmuszą, a może do swego przekonania nawrócą. Jeżeliby

więc *Pielgrzym* był nawet prostym tylko kanałem tych wiadomości dla nas, miałby jeszcze największą wartość i zasługę. W zbiorach o których mówimy i które wiemy że są znajome Pani Ziemięckiej jest niewyczerpany zapas materiałów, tak że chodzi tylko o zrobienie stosownego wyboru.

Czy tłumaczeniami jednak, czy oryginalnemi rzeczami napełniając *Pielgrzyma*, zdaje nam się że główną powinno być troską redakcyj, nie spuszczać z uwagi czytelników dla których się jej pismo przeznacza. Życzylibyśmy żeby Pani Ziemięcka nie miała ciągle na oku tych jedynie, którzy dla swoich odmiennych pojęć filozoficznych, w pierwszym rzędzie do walki z nią stają. Od niejakiego czasu mamy w naszej literaturze gałęź filozoficzną i pisarzy w materiałach oderwanych; ci nie opuszczają zapewne zręczności starcia się zdaniem swemi ze zdaniem *Pielgrzyma*; to jednak przeciwieństwo choć najgłośniejsze najmniej straszne dla Pani Ziemięckiej; przy dobrej sprawie i niewątpliwym talencie, zwycięstwo może być na jej stronie, a w każdym razie rzecz sama i jej wypadek, są tylko podrzędne; ale na co się z wielkim zastanowieniem ma przygotować Wydawczyni *Pielgrzyma*, to że rozmaite jej twierdzenia potoczne, to że sądy o osobach i rzeczach, to że ogólny wzgląd, którego stojąc przy swoich doktrynach odstępować nie może, wydadzą się ogromną nowością, zadziwią, a nawet zapewne nie podobają się, bardzo znacznej części powszechności. Powszechność ta, w całym ciągu swego tak nazwanego *oświecenia*, wychodząc od zupełnie odmiennego kresu, nie zdoła się od razu opamiętać i znaleźć wśród tak radykalnej przemiany. Pojęcia właściwej religijnej przystaną łatwo do serc, pojęcia filozoficzne będą słabo kwestionowane, ale zastosowania obudwóch logiczne i nieodzowne do nauki, do rzeczy praktycznych, do wyobrażeń popularnych, rażąc zakorzeniałe przekonania i wmówione sądy, mniej snadny znajdą przystęp. Pamiętając więc że wpływ *Pielgrzyma*, nie ma być na staczaniu walki z adeptami, ale ma się rozciągać na masy, odporne dla tego że niepojmujące od razu o co rzecz idzie? życzylbym ażeby przedewszystkiem Pani Ziemięcka przestrzegala wykładu jak najjaśniejszego, najnaturalniejszego, najprostszego ażeby przewidując niespodzianosc swych mniemań dla ludzi którzy ciągle słyszeli co innego, dobierała sposobów przewieść ich od razu w swą sferę wyobrażeń. Tego niczem innem nie sprawi, jak pamiętając do kogo mówi? wprowadzając swe widoki w koleje jedne za drugimi, porządnie, dobrze wyświecone, logicznie oparte; wystrzegając się bujań i unoszenia, strzegąc się twierdzeń azardowych; rugując całkowicie z swego dziennika pisma ludzi zacnych, dobrych przekonań, ale nieumiejących lub nieumiejących jeszcze wydać zrozumiałe i szczerne swej myśli—Wypada koniecznie nadać powagę temu dziennikowi i zarobić sobie na zaufanie, że tak śmiało zaprzecze-

nie błyskotnym i długo poważanym różnego rodzaju opiniom, dzieje się w skutek gruntownej wiadomości i sądu, a nie próżnej w jakimś względzie exaltacji.

Z pięciu numerów *Pielgrzyma* które mamy przed sobą, widzimy iż tyle przynajmniej ile wymagać sprawiedliwa, odpowiada swemu przeznaczeniu. Oprócz artykułów samej Pani Ziemieckiej o których powiemy, znajdują się tutaj dwa tylko filozoficzne oryginalne; jeden Pana J. K. S. . . filozofa który byłby nieoszaczanym pracownikiem dla *Pielgrzyma*, bo łączy przymioty których tylko co życzylibyśmy, najwyższą dojrzałość myśli z rzadką jasnością stylu, — drugi, Pana Jgn. Loj. Rychtera, także bardzo dobrze napisany. Obadwa te artykuły nawet przy wysoko odemnie cenionym wstępie Pani Ziemieckiej, zaletnie dowodzą na stronę filozoficznego stylu męszczyzn. Do tego oddziału dołączyć może jeszcze wypada, *wyjątek z listu nauczyciela*, rzecz bez której by się obeszło bo jest to próbka tego com rzekł wyżej, że można prawe mieć przekonanie ale nieumieć powiedzieć czego się chce? . . i nareszcie *O miłości bliźniego*, piśmko słusznie pochwalone od P. Kraszewskiego, bo istotnie autorowie jego mają największą słusność w tém co mówią, a jednak także się trochę rozwekle i nadto romansowie tłumaczą. Artykuły przełożone z *Univ. i Ann.* są bardzo piękne, bardzo dobrze dobrane; żałalibyśmy tylko żeby Pan Jaślikowski mniej pedantycznym sposobem z francuzkiego tłumaczył. Na co te spolszczania wyrazów przyjętych, jak harmonja, systemat, labirynt (zakrętnia! Boże Wielki!!) i t. d.? . . Zamiana tego na wyrazy ciężkiego młota, niezmiernie zrozumiałość ujmuje. Prosimy Pani Ziemieckiej, ażeby z uczuciem wdzięku jej płci właściwym, miarkowała uczone zakroje swego tłumacza.

(Dok. nast.)

KURS WEXLOWY, PIENIEŻNY

I AKCYOWY.

Petersburg, 9 Lipca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn na 3 m. 38 $\frac{1}{16}$, $\frac{1}{8}$ pens.

— Amsterdam — — — — —

— Hamburg — — — 34 $\frac{1}{2}$, $\frac{3}{8}$ szel,

— Paryż — — — 403, 406 cen.

AKCJE.

Przedano po
Rubli srebr.

1 Tow. zabezp. od ognia —

2 — — — — — 123

— — — — — Komp. Amerykańsk —

— — — — — Żeglugi parowej —

— — — — — Wód mineralnych —

— — — — — Oświecenia gazem 53

— — — — — Przędzenia bawełny —

— — — — — Żeglugi parowej Bałtyckiej —

— — — — — Drogi żelaznej Carskosielskiej 14

— — — — — Fabryki sukien. Narwskiej —

— — — — — Carewskiej perkalów 95 $\frac{1}{2}$

— — — — — Petersburskiej chowu owiec w po-

łudniowych prowincjach 77 $\frac{1}{2}$

— — — — — Zabezpieczenia życia 56 $\frac{1}{2}$